

logie". W. wychodzi od jednostki psychicznej tworzącej, wysuwa pobudki uczuciowe: strach i nadzieja, pożądanie, nienawiść i miłość, jako twórcze w genezie bajki. Zdaniem W. człowiek pierwotny nie zna związku przyczynowości, który tak ważną rolę odgrywa w teoriach intelektualistycznych. Twórczość człowieka pierwotnego jest bezinteresowna nie chodzi mu o praktyczny pogląd na życie i na świat. Stąd też W. wywodzi, że bajka jest pierwszą w łańcuchu genetycznym formą twórczości legendowej, za nią idzie saga, legenda, dopiero potem wylania się męt, graniczący z religią¹⁾. Dr. O. poddał krytyce pogląd W., wskazując, że polega on na fałszywym założeniu, że psychologia człowieka pierwotnego odpowiada psychologii dziecka. Dzikus i bambino nowożytnie zarówno chętnie słuchają bajek, dzikus nie kłopotczy się o potrzeby życiowe, nie jest pogrążony w walce o byt z przyrodą i z innoplemięncami! Zbyt to Rousseau'wskie i Chateaubriand'owskie wyobrażenie człowieka pierwotnego.

Pojęcie kauzalności zapewne wytwarzał sobie człowiek pierwotny codziennem, bolesnem doświadczeniem nauczony. Dla W. argumentem dalszym za pierwotnością i uprzednością bajki jest fakt, że dzicy podróżnikom opowiadają najczęściej bajki, nigdy zaś myty. Zdaniem p. O. wcale to tezy W. nie popiera, oczywiście, że świętych legend i mytów nie spieszą wyjawiać natrętnemu cudzoziemcowi.

Reakcja socyologiczna i użyteczna przeciw teoryom Wundta, pojawiła się we Francji pod postacią książki Van Gennep'a „La formation des legendes” (1910), książki nieco chaotycznej i niezupełnie samodzielnej. G. wskazuje na cel użytkowy twórczości literackiej, która jest funkcją społeczną, dostarczenie wskazań moralnych jej celem, nie zabawa. Dla Gennepa ten sam motyw może być legendą lub bajką lub mytem, zależnie od warunków umysłowych, wśród których przybiera formę.

W dalszym ciągu odczytu p. O. przeszedł do klasyfikacji mytografii i sprawy migracji wątków, wyjaśniając teorię aryjską, antropologiczną i orientalną. Omówił rezultaty badań prof. Bédiera, ograniczających znacznie wyniki poprzednich systemów przez wskazania, że każdy kraj może być ojczyzną wątków powieściowych.

Ze stanowiska metodyki nauk i klasyfikacji określał następnie granicę między folklorem a historią literatury. Stykają się zwłaszcza na terenie t. zw. porównawczej historii wątków powieściowych. Doniosłość tych badań dla filologicznej egegetyki tekstów ilustrował kilku przykładami z cyklu Okrągłego Stołu, którego jest zamięłowanym badaczem.

Poradnik teatrów i chórów włościańskich. Na czele „Poradnika” za miesiące czerwiec-lipiec ogłosił Zarząd główny „Związku teatrów i chórów włościańskich” odezwę, w której wzywa polską u c z ą c ą s i ę m ł o d z i ę ż do organizowania w czasie wakacji teatrów i chórów włościańskich, zwłaszcza na zagrożonych narodowo kresach. Na część literacką „Poradnika” składa się obraz sceniczny w 3 odsłonach p. t. „Dla

¹⁾ Obszerniej rozwinięte jest to rozumowanie w artykule Wundta, w „Archiv für Religionswissenschaft” 1908 s. 200 i nast.

dobrego sumienia“ znanej w dziedzinie twórczości dla ludu autorki p. Maryi Bruchnalskiej, oraz dyalog Ferdynanda Kurasia p. t. „Polonia“, do którego to dyalogu oryginalną dekorację zaprojektował prof. Janczyk. W dalszym ciągu porusza Dr. Koller szereg zagadnień, dotyczących twórczości dla ludu. P. Strycharski omawia „Przedstawienia dramatu klasycznego przez młodzież szkół średnich“, a p. Adam Piątek podaje praktyczne wskazania niezbędne przy organizowaniu drużyn teatralnych. W „Przeglądzie sztuk do grania“ znajdujemy recenzje pióra p. J. M. Dr. Kollera, E. Zwilling-Łozińskiego i innych. Całości zeszytu dopełniają odpowiedzi komisji literackiej, korespondencye, wiadomości z pism i książek, wreszcie kronika.

Rozporządzenie c. k. Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 1. sierpnia 1911 L. 492 XXI. a), w sprawie zachowania rodzimych strojów ludowych. Odbitka z „Dziennika Urzędowego“ Nr. 24. z r. 1911. L. 14.541/IV.

Rodzime stroje ludowe znikają z wolna z widowni. Celem zachowania tych uroczych oryginalnych ubiorów, należy szukać środków i sposobów, któreby ten zanik powstrzymały lub przynajmniej opóźniły. W tym względzie pewnych skutków spodziewać się można po zarządzeniach dydaktycznych, one to bowiem na pokrewnem polu rodzimego budownictwa, zaleconego pieczy szkół przemysłu budowlanego, okazały już swą żywotność,

Te zarządzenia dydaktyczne mają zdążyć wyłącznie do tego, aby ludność włościańska nabywała tych zręczności, a zwłaszcza tych technik, jakie przy wykonywaniu tradycyjnych strojów wiejskich mają zastosowanie, z jakichkolwiek jednak powodów wyszły z użycia, lub w niedostatecznej tylko mierze bywają stosowane. Zważywszy doniosłość takiej akcji z jednej, a możliwość jej niepowodzenia z drugiej strony, musiałyby się tego rodzaju czasowe kursy naukowe urządzać oczywiście z wszelką ogłędnością, a przeto tylko w razie niewątpliwej rękojmi, co do ich zupełnie prawidłowego przeprowadzenia w myśl następujących zasad:

1. Naczelną ma być zasada, że celem każdego kursu może być tylko zachowanie istniejących strojów w danej postaci, ze stanowczem i bezwarunkowem wykluczeniem zmian; najmniejsze bowiem przeistoczenie pociągałoby już za sobą niewątpliwie zmianę i zatarcie charakterystycznego, z właściwościami klimatu, ziemi, pracy zawodowej, sposobu życia i zabiegliwości domowej ściśle związanego piętna każdego stroju, co sprzeciwiałoby się wręcz ostatecznemu celowi działania.

2. Nauka na kursach ma przeto ograniczać się wyłącznie do uprawiania technicznych zręczności (rysunków kroju, technik wykańczania, odświeżania i naprawiania) i do wskazówek o zastosowaniu materiałów, właściwych danemu strojowi ludowemu.

3. Wobec tego chodzi tu tylko o taką formę, jaka w odnośnej miejscowości jest lub była przyjęta, wzorami zaś mogą być jedynie wzorowe okazy z muzeów lub zbiorów prywatnych.

4. Naukę należy powierzać tylko siłom nauczycielskim, dającym wszelką rękojmię należytego zrozumienia ogólnej tendencji kursu, oraz